

10 gr.

ABC

W

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 350 A

Warszawa, środa 3 listopada 1937 r.

Rok XII

13. X. 37

Cena 2 zł. 50 gr. W. Włkosza
Bilisy 2 zł. 50 gr. 13. X. 37.

Dancing Inżynierii Ładowej

W salonach W. T. W.
ul. Pierackiego 19
pocz. godz. 21

Kompromitacja żydostwa światowego

Ks. Trzeciak o wyroku berneńskim

„Protokoły Mędrców Syjonu” są prawdziwe

Wyrok Sądu Apelacyjnego w sprawie „Protokołów mędrców Syjonu” jest nową kompromitacją żydowską. Nowy bowiem wyrok stwierdził wyraźnie, że zarzuty podnoszone przez żydów przeciwko „Protokołom” są niezasadne. Chcąc poinformować naszych Czytelników w tej sprawie, zwróciliśmy się do znanego specjalisty sprawy żydowskiej w Polsce ks. prałata Trzeciaka, który zresztą odegrał dużą rolę w procesie berneńskim. Wyrok wydany w procesie berneńskim obchodzi Polskę specjalnie, gdyż przyczyniając się do zrozumienia kwestii żydowskiej w całym świecie, ułatwia nam rozwiązanie jej na naszym terenie.

HISTORIA PROTOKÓŁÓW

Uzyskując od księdza prałata, chwile jego cennego czasu, przedstawiciel „ABC” przeprowadził rozmowę z ks. dr. Trzeciakiem, w celu dania Czytelnikom bezpośrednich informacji — od uczestnika Kongresu.

WÓDZ SYJONISTÓW AUTOREM

— Jaka jest historia „Protokołów Mędrców Syjonu”?

— Autorstwo „Protokołów” przypisywane jest tajemnemu wodzowi żydostwa Asserowi Gincbergowi, używającemu pseudonimu Ahad - Haam. Opublikowane zostały po raz pierwszy przez Butniego w Petersburgu. Następnie przez Nilusa w r. 1905. Obaj odkrywcy „Protokołów” pojmowali ich wielką wagę dla narodów, w łonie których żyje żydostwo. Nilus doceniając ogromne niebezpieczeństwo, tkwiące w niezrozumieniu polityki żydów przez kierowników państw, pragnął poświęcić całe życie dla tej sprawy pierwszorz. wagi. Emerytowany sędzia, żeni się z damą dworu rosyjskiego i chce uzyskać święcenia kapłańskie, aby jako kapłan wpływać na cara i ostrzegać go przed niebezpieczeństwem. Jego działalność nie znajduje jeszcze zrozumienia. Później, kiedy „Protokoły” zaczynają się popularyzować, rozpoczyna się akcja przeciw nim. Kiereński każe je palić, bolszewicy przeprowadzają rewizję w poszukiwaniu „Nilusa”, nawet wśród tych, którzy nie wiedzieli, czym jest poszukiwanie dzieła. Dowodzi to, jak żydzi bali się rozpowszechniania się „Protokołów”. W Warszawie są jesz-

cze ludzie, którym za „Nilusa” grożono czerezwyczajną.

PROCES SZWAJCARSKI

— A historia procesu?
— Grupa młodych nacjonalistów szwajcarskich została oskarżona przez Gminę Żydowską o rozpowszechnianie publikacji, oszczerniających żydostwo. Żydzi, oskarżający w procesie, oświadczyli, iż „Protokoły” są sfałszowane, nie były pisane przez żydów.
— Czy ksiądz prałat występował w procesie jako świadek?
— Nie. Żadnych świadków ze strony oskarżonych sąd nie dopuścił. Występowali tylko świadkowie żydzi. Sądził „towarzysz” Majer, nazywany „towarzyszem” przez socjalistyczne pisma żydowskie. Rzeczoznawcami ze strony żydów byli mason prof. Baumgarten i Loosly.

Loosly jest mętnego pochodzenia, jako nieprawie dziecko przez matkę został oddany od dzieciństwa na wychowanie żydom. Jeżeli to samo nie świadczy o jego pochodzeniu żydowskim, to w każdym razie wychowywał się w atmosferze domu żydowskiego.

STRONNICZY SĄD

Młodzi nacjonalści szwajcarscy nie umieli dać sobie rady z procesem, spychani w dostarczaniu argumentów przez tendencyjnych sędziów w kierunku niewłaściwym. Szukano bowiem dowodów zewnętrznych, autora lub autorstwa. W chwili niebezpieczeństwa, kiedy proces chylił się do upadku i wygranej żydów, oskarżeni zwrócili się telefonem do Erfurtu do płk. Fleischhauera, który z kolei nie znając ks. dr. Trzeciaka osobiście, zwrócił się do

niego z prośbą o ratunek.

— Jaką metodę obrał ks. prałat w dostarczaniu dowodów?

— Metodę zupełnie inną, niż dotąd stosowali oskarżeni, co oczywiście wpłynęło na tok dalszej sprawy. Błąd popełniany w dostarczaniu dowodów wypływał z kwestii zasadniczej — nieznamość metod konspiracji. Dzieło polityki konspiracyjnej na tak wielką skalę, jak są „Protokoły”, musiało mieć autorów czy autora tak zakomspirowanego, aby ujawnienie ich było prawie niemożliwe.

Z TAJEMNIC ŻYDOWSKICH

— Poszedłem więc po linii szukania dowodów wewnętrznych, posługując się zresztą tutaj metodą stosowaną przez żydów samych, choćby np. praca żydowska „Colatio Legum Mosaicarum et Romanarum”. W opinii podanej do sądu berneńskiego „Protoku-

ły Mędrców Syjonu”, jako polidalszy ciąg na str. 3-jej).

Władze centralne udaremniły

Zamach stanu w Brazylii

Konfiskata nielegalnego transportu broni

RIO DE JANEIRO, 2. 11. Wojskowe władze federalne ujawniły w Porto Allegre stolicy stanu Rio Grande, rozgałęziony spiszek wojskowy, który miał doprowadzić do zamachu stanu w Brazylii. Na czele spisku stał były gubernator stanu Rio Grande, gen. Flores da Cunha. Utrzymywał on prywatną straż gubernatora, tak zw. „provisorios”, którzy mieli wystąpić przeciwko rządowi.

Rząd brazylijski skonfiskował nielegalny transport broni, zaku-

piony przez gen. Flores da Cunha w Niemczech, Czechosłowacji i Belgii dla buntowników. Transport broni składał się z nowoczesnych karabinów maszynowych, dział przeciwlotniczych, wozów pancernych i wielkiej ilości amunicji — ogólnej wartości 18 milionów milrejsów.

Równocześnie wykryto, że na polecenie gen. Flores da Cunha wyrabiano w warsztatach stanu Rio Grande nielegalne moździerze i miotacze granatów, które

miały być użyte w walkach przeciwko rządowi. Broń ta przeznaczona była na uzbrojenie wojska stanowego i owych „provisorios” organizowanych przez b. gubernatora dla dokonania zamachu stanu.

Na polecenie ministra wojny, aresztowano pułkownika Canabarro Cunha, który miał objąć naczelne dowództwo armii zbuntowanych i jego zastępcę kpt. Jose, Carlos de Moura.

W Amsterdamie

Aresztowano Juliusza Barmata

AMSTERDAM, 2. 11. Na żądanie królewskiej prokuratury belgijskiej, policja holenderska aresztowała w Amsterdamie Juliusza Barmata, bohatera słynnej afery korupcyjnej w Belgii. Barmat został zatrzymany w areszcie aż do czasu wydania decyzji o jego ekstradycji.

Um.erający bandyta złotył sensacyjne zeznanie

Przed Sądem Okręgowym odpowiadającemu bandytce, grasującej na Grochowie w pobliżu policyjnej tramwajowej, w skład bandy wchodził m. in. dezenter z wojska Eugeniusz Gac, który wracając z urlopu do garnizonu, wszczął sprzeczkę z jakimś plutonowym i postrzelił go. W obawie przed odpowiedzialnością Gac nie wrócił do pułku i ukrywał się u swej ciotki, Janiny Salaty, oraz jej przyjaćielki Anastazji Rudnickiej. Gac przyłączył się do bandy opryszków i razem z nimi napadał na wracających wieczorem mieszkańców Grochowa.

Banda dokonała ogółem kilku napadów w czerwcu bieżącego roku. Łupem opryszków padały zegarki, papierosnice i portfele. Nie gardziła nawet garderoba, rozbierając swoje ofiary do bielizny. Kilkakrotnie oblawy policji nie dawały rezultatu. Dopiero, kiedy w nocy urządzono zasadzkę, bandyści zostali otoczeni przez wywiadowców. Wywiązała się obustronna strzelanina, w której padł śmiertelnie ranny Eugeniusz Gac. Przed śmiercią opowiedział on historię swego życia oraz wskazał imię kobiety, które ułatwiły mu ukrywanie się. Policja ujęła wówczas Anastazję Salatę, Janę Prokuratę i Henryka Kolińskiego. Ponadto pod zarzutem popleczenia i ukrywania przestępcy aresztowano obie protektorki Gaca, który zmarł w szpitalu z odniesionych ran.

Sąd Okręgowy skazał Anastazję Salatę i Prokuratę po 3 lata więzienia Kolińskiego na 2 lata i 6 miesięcy, Rudnicką na sześć miesięcy. Janinę Salatę sąd uwolnił uważając, że jako ciotka dezentera była w sytuacji przymusowej i znalazła się w kolizji prawa z obowiązkiem i uczuciami rodzinnymi.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Zatarg w Chinach Płn.

Grozi wojną światową

Interwencja Sowietów — to wojna

NOWY JORK, 2. 11. Naczelny redaktor dziennika „Niszi-Niszi” — Szingoro Takaiszi, który udaje się do Europy z misją propagandową, z ramienia rządu japońskiego, przejeżdżając przez Nowy Jork, oświadczył przedstawicielom prasy co następuje:

„Zatarg chiński - japoński może bardzo łatwo przerodzić

się w wojnę światową. Sądzę, że jeśli zatarg ten będzie się przeciągał, to należy się liczyć z interwencją ZSRR. Mogę państw zapewnić, że Japonia nie ustąpi ani na jotę. Jeśli zajdzie potrzeba — będziemy walczyć z Rosją”.

Japonia domagać się będzie: 1) zaniechania polityki antyjapońskiej w Chinach, 2) rozszerzenia strefy zdemilitaryzowanej, otaczającej koncesję międzynarodową w Szanghaju, 3) uznania Mandżukuo przez Chiny i 4) zawarcia specjalnego układu handlowego i gospodarczego dla Chin północnych, na podstawie którego Japonia miałaby większą swobodę pokojowej współpracy z Chinami.

Bekony i... szarańcza

Z powodu śmierci jednego „z najbogatszych ludzi w Polsce” narodowości naturalnie żydowskiej, — prasa podaje obszerny życiorys zmarłego. Okazuje się z nich, że urodzony w ghecie któregoś z miast galicyjskich, zmarły multimilionier żydowski jeszcze przed kilku laty był nieposiadającym dosłownie nic, „wybiedzonym” pośrednikiem, handlującym czym tylko się dało, nie wyłączając i starzyzny. Finansowa jego kariera rozpoczęła się dopiero w 1929 roku, gdy bez żadnego przygotowania i bez kapitału, rzucił się na koniunkturalny handel nierogacizną i rozwijający się wówczas eksport przetworów mięsnych. W jednym roku dorobił się na tym 200 tysięcy złotych. W następnych latach majątek jego już nie dwolił się, ale „dziesiątnił”, wzrastając do wielu milionów, lokowanych między innymi w szeregu nowobudowanych kamienic. Przy usługach z tego tytułu ulgi, zwalniały go od płacenia podatków dochodowych, a wpływy z wysokiego bardzo komornego, urastały w dalsze setki tysięcy i miliony złotych. Umierając, pozostawił więc po sobie nie tylko tytuł „dyktatora”

rynku bekonowego, ale i olbrzymi majątek, szacowany „z grubszą” na kilkadziesiąt milionów. A w „Naszym Przeglądzie” stron kilka zajęty tuiste nekrologi najrozmaitszych żydowskich organizacji społecznych i politycznych, hojnie przez zmarłego finansowanych.

Z życia jego możnaby napisać powieść bohaterską, gloryfikującą spryt i umiejętność wykorzystywania okazji, bezwzględność i rozmach w działaniu, zamiłowanie do ryzyka i dopisujące zawsze szczęście, zdolności finansowe i organizacyjne. Powieść taka leżałaby w stylu minioniej epoki i odpowiadałaby wiernie przedwojennej ideologii krwiożerczego i nie bawiącego się w sentymenty kapitalizmu, stawiającego na pierwszym miejscu umiejętność oszukiwania i wykorzystywania innych i jako jedyny cel w życiu ludzkim widzącego szybki zysk i walkę o złoto. — Z drugiej jednak strony, — pomijając już nawet żydowską osobę bohatera, — sprzeczna byłaby całkowicie z tym, co reprezentuje i niesie z sobą Polska ruch narodoworadykalny.

W okresie, gdy „dyktator” rynku bekonowego” mnożył swoje miliony i gdy nabywał coraz to nowe fabryki i karnie, ogromne masy polskiego społeczeństwa vegetowały w skrajnej nierzaz biedzie. W łódzkich dzielnicach robotniczych na jedno łóżko przypadało przeciętnie czterech ludzi, w jednej izbie mieściło się ich kilkanaście. A po wszech czystym gościem był chłód i głód, zżywało najniezbędniejszych przedmiotów, — sól zaś uważana była za nieosiągalny zbytek, a zapalki dzielono z oszczędności na kilka części. Rolnik, który dostarczał swych świń do „bekonowych” interesów, ugiął się pod brzemieniem długów i podatków, a nie rzadko zmuszany był do wyzywania się swej ojcowizny. W kasach publicznych brakowało (i nadal brakuje) pieniędzy na szkoły powszechne, na naprawę dróg, na podwyższenie głodowych pensji niższych urzędników.

Na tym tle milionowe zyski dawnego handlarza starzyzną z galicyjskiego ghetta i wznoszone przez niego luksusowe, — zwolnione od podatków, — kamienice, stanowią nie tyle

umiejętne dyskontowanie zdolności finansowych i sprytu, lecz zalegalizowany w przepisach podatkowych i premiiach wywozowych rozbój i wyzyskiwanie innych. A przecież nie jest to bynajmniej odosobniony wypadek, podobnych bowiem zmarłemu „rekinów przemysłowych” jest cały legion, od Mazurów, Prennów i Wiślickich, aż po zwyczajnego hurtownika na Nalewkach czy Nowolipiu, wyszukującego setki tysięcy głodujących mimo kilkunastogodzinnej pracy chałupników. I jeśli można w skomplikowanej strukturze gospodarczej Polski czynić uproszczenia i jędrne porównania, — legiony całe pośredników i przemysłowców żydowskich spełniają w życiu polskim rolę tuczącą się na cudzym szarańczę, pozbawiającej pola całych płodów i owoców, niszczącej je doszczętnie i odlatującej po chwili dalej, — na inne tereny wyzysku i eksploatacji.

Wobec tej zagnieżdżonej w Polsce od lat szarańczę i wobec na głębi polskiej wyrosłych żydowskich fortun nie wolno nam będzie w żaden sposób przejść spokojnie do porządku dziennego.

P. W.

P. W.

Narada na Zimku

P. Prezydent R. P. przyjął we wtorek w obecności marszałka Śmigłego - Rydza, p. prezesa rady ministrów gen. Składkowski-go i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Nocą przymrozki

Dniem c łodno

Przewidywany przebieg pogody w dniu 3 b. m.

Pogoda chmurna i miejscami mglista z przejaśnieniami w ciągu dnia. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura do 10 st. Chmury warstwowe o podstawie około 300 m.